Nr 294. Kraków, Sobota 21 Grudnia 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.:** — **we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy poczt. — **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Dla Prenumeratorów „Nowej Reformy“ uzyskaliśmy **zniżenie przedpłaty** na znany ilustrowany tygodnik literacko-artystyczny, wychodzący w Warszawie, p. t.

„Wędrowiec“.

Tygodnik ten zapowiada na rok przyszły utwory powieściowe Henryka *Sienkiewicza*, Bolesława *Prusa*, Elizy *Orzeszkowej*, Stanisława *Przybyszewskiego* i w. i. Jako bezpłatne premium otrzymają wszyscy prenumeratorzy **12 tomów powieści Sewera Maciejowskiego,** co miesiąc tom w ozdobnem wydaniu.

Przedpłata na „Wędrowiec“ wynosi **dla prenumeratorów „Nowej Reformy“:**

W Krakowie 19 koron (zamiast 24) rocznie.

Z przesyłką pocztową 20 K (zamiast 25 K 50 h.).

Prenumeratę (także kwartalną) przyjmuje administracya „Nowej Reformy“.

Nadto nabywać mogą zarówno miejscowi, jak zamiejscowi prenumeratorzy „Nowej Reformy“ **po znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, po **2 K 40 h** kwartalnie, oraz:

„Śmigus“

dwutygodnik humorystyczny po **1 K 80 h** kwartalnie.

Z Walnego zgromadzenia członków »Macierzy szkolnej«.

Cieszyn, 17 grudnia.

Walne zgromadzenie członków Tow. „Macierzy szkolnej“ odbyło się w sobotę, dnia 14 b. m. w sali Domu Narodowego w Cieszynie. — W zgromadzeniu wzięło udział około 50 członków.

Przewodniczący ks. Tomasz Dudek z Bogumina otworzył obrady o godzinie 1½ i stwierdziwszy, że zebrał się komplet członków, przepisany przez statut, powołał na sekretarza zgromadzenia prof. Wróblewskiego.

Z porządku dziennego prof. ks. Józef Londzin, jako sekretarz Towarzystwa odczytał protokół z Walnego zgromadzenia członków z dnia 22 grudnia 1900 r. Protokół przyjęto bez dyskusyi, poczem ks. Londzin przedstawił w imieniu Wydziału sprawozdanie z działalności Wydziału od d. 15 września 1900 do d. 15 września 1901 r. (Szczegóły tego sprawozdania podaliśmy w Nrze 273 „Nowej Reformy“. Przyp. Redakcyi).

W obradach nad sprawozdaniem pierwszy zabrał głos ks. Franciszek Michejda z Nawsia. Mówca przypomniał, że jeden z dobrodziejów „Macierzy“, p. Bagiński z Odessy, ofiarowując 10.000 rubli na gimnazyum polskie, żądał, aby ta suma po przejściu gimnazyum na etat państwowy, użyta została na stypendya dla ubogich uczniów Polaków. Co do całego sprawozdania mówca wyraża uznanie dla całego Wydziału, a szczególnie dla niezmordowanej pracy ks. sekretarza.

Po wyjaśnieniach przewodniczącego i sekretarza co do funduszu Bagińskiego i po odpowiedzi na zapytania rejenta p, drą Dyboskiego, odnoszące się do pewnych pozycyj rachunkowych, sprawozdanie zostało przyjęte do wiadomości, poczem Walne zgromadzenie na wniosek przedstawiciela komisyi kontrolującej, rejenta p. Kasprzaka, uchwaliło udzielić Wydziałowi „absolutoryum“ z prowadzenia rachunków.

Nastąpiły wybory czterech członków Wydziału w miejsce ustępujących w tym roku pp.: ks. msgr. Świeżego, ks. Londzina, posła dra Michejdy i byłego posła dra Augusta Sokołowskiego, oraz w miejsce jednego ustępującego zastępcy członka Wydziału p. Bajorka. Po dziesięciominutowej przerwie p. rejent Dyboski w imieniu komisyi skrutacyjnej, ogłosił wynik wyborów. Wybrani zostali członkami Wydziału pp. ks. Józef Londzin, poseł dr Jan Michejda, ks. msgr. Ignacy Świeży i dr Józef Zaleski z Puńcowa. Zastępcą członka Wydziału wybrano p. Jerzego Kubisza z Kocobędza. Do komisyi kontrolującej zostali wybrani ponownie proboszcz cieszyński msgr. ks. Sikora, rejent p. Kasprzak i dyrektor Towarzystwa oszczędności i zaliczek p. Adam Sikora.

Przed wyborami ks. Londzin odczytał list ks. Świeżego, w którym tenże zrzeka się wyboru. Mimo to jednakże w wyniku wyborów znalazło się nazwisko ks. Świeżego. W czasie wyborów przybył na salę poseł dr Michejda, który na chwilę przedtem przyjechał z Wiednia z posiedzeń z Rady państwa. To też po ponownem otwarciu obrad, p. Kożdoń z Bogumina zwrócił się do posła z zapytaniem, jak stoi sprawa upaństwowienia gimnazyum polskiego w Cieszynie?

Poseł Michejda odpowiedział w dłuższem przemówieniu, które podajemy w streszczeniu:

Na początku sesyi parlamentarnej Koło polskie gorąco zajęło się sprawą upaństwowienia gimnazyum i wydelegowało komisyę, która ma się nią stale zajmować i do której należą najlepiej w tej sprawie poinformowani i najżyczliwsi jej posłowie. Na żądanie komisyi, o czem zresztą jest mowa w sprawozdaniu wydziału „Macierzy szkolnej“, poseł wygotował memoryał do rządu, poczem rozpoczęto pertraktacye z rządem o natychmiastowe upaństwowienie gimnazyum. — Używszy wyrażenia „natychmiastowe upaństwowienie“, poseł wyjaśnia, że zależne jest ono od uchwalenia budżetu, wobec czego, gdyby nawet rząd przyrzekł natychmiastowe upaństwowienie, to sprawa z powodu oczekiwań na uchwalenie budżetu musiałaby się odwlec.

W pertraktacyach z rządem, rząd na natychmiastowe upaństwowienie zgodzić się nie chciał, zasłaniając się rozporządzeniem ministerstwa skarbu, które nie pozwala na upaństwianie niezupełnych zakładów średnich i opierając się na tem, że od daty tego rozporządzenia żadne gimnazyum niezupełne nie zostało upaństwowione. — Mowca zapewnia, że członkowie Koła wszyscy bez wyjątku tą sprawą się zajęli i bardzo energicznie i stanowczo (zwłaszcza poseł Wojciech Dzieduszycki) sprawę tę ministrom przedstawiali. Koło polskie uważa sprawę upaństwowienia gimnazyum za swoją, za jednę z najważniejszych spraw narodowych, tak, że gdyby nawet stosunki bardzo się zmieniły, to sprawa gimnazyum zaprzepaszczoną być nie może. Rząd oświadczył stanowczo, że intencyą jego jest upaństwowienie gimnazyum, ale zastrzegł się tylko co do terminu, tak, że nie jest rozstrzygnięta kwestya, czy gimnazyum zostanie upaństwowione z początkiem, czy z końcem tego roku szkolnego, w którym będziemy mieli w Cieszynie ósmą klasę polską. Przychylność rządu objawiła się w znacznem podwyższeniu subwencyi, oraz w udzieleniu pozwolenia (za staraniem Koła) na loteryę z celem założenia bursy i utworzenia funduszu stypendyjnego, co ze sprawą gimnazyum w ścisłym pozostaje związku.

Aby zamanifestować swoje zajęcie się sprawą gimnazyum polskiego, członkowie Koła zebrali pomiędzy sobą składkę, która doszła do 11.000 K, na rzecz funduszu gimnazyalnego. Wpływowi Koła należy przypisać, że minister oświaty wcale się nie będzie taił z przekonaniem o konieczności upaństwowienia gimnazyum i da odpowiednie oświadczenia w rozprawach komisyi budżetowej. Naturalnie nie trzeba zapominać, że sprawa, czy subwencyi dla gimnazyum, czy to upaństwowienia, musi być traktowana w pełnej Izbie przy budżecie. Poseł spodziewa się, że większość dla odpowiednich wniosków uda się uzyskać.

Po przemówieniu posła Michejdy przewodniczący wniósł na porządek dzienny sprawę założenia seminaryum nauczycielskiego polskiego w Cieszynie. Sekretarz odczytał list od p. mecenasa Osuchowskiego, w którym tenże donosi, że nieznany ofiarodawca złożył na seminaryum 50.000 K, a dr Hassewicz przeznaczył na ten cel 10.000 rubli. Datki już złożone wynoszą przeszło 60.000 K, razem ze subskrybowanemi 109.000 K. Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos przewodniczący ks. Dudek, ks. Londzin, prof. Habura, ks. proboszcz Olszak, dr Dyboski, ks. Fr. Michejda, prof. Lubaczewski, kierownik Godłowski, pos. Michejda, dyr. Winkowski i p. Kasprzak, uchwalono wniosek następujący:

„Walne zgromadzenie członków Towarzystwa „Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego uchwala założyć w Cieszynie z początkiem roku szkolnego 1902/3 seminaryum nauczycielskie z językiem wykładowym polskim i poleca Wydziałowi poczynić odpowiednie kroki przygotowawcze“.

Po zapadłej uchwale postanowiono, aby Zarząd imieniem walnego zgromadzenia złożył gorące dzięki p. mecenasowi Osuchowskiemu, nieznanemu ofiarodawcy i p. drowi Hassewiczowi za tak ofiarne i dzielne popieranie szkolnictwa polskiego w Księstwie Cieszyńskiem.

Z kolei przyszła na porządek dzienny sprawa loteryi, o której wspominał w swem przemówieniu poseł Michejda. Walne zgromadzenie uchwaliło dać Wydziałowi odpowiednie upoważnienia.

Ostatnią sprawą była zmiana statutu, proponowana przez Wydział.

Po dłuższej rozprawie uchwalono zmienić statut w tym kierunku: 1. aby członkami stałymi (z głosem wirylnym) Wydziału „Macierzy szkolnej“ byli dyrektorowie zakładów średnich, utrzymywanych przez „Macierz“; 2. aby urząd członka Wydziału, wybranego przez walne zgromadzenie, który przez rok jeden nie brał udziału w obradach Wydziału, tem samem wygasał.

Nadto walne zgromadzenie upoważniło Wydział do powoływania w razie potrzeby na posiedzenia swoje kierowników innych zakładów, nie objętych wnioskiem poprzednim.

Nakoniec walne zgromadzenie uchwaliło polecić Wydziałowi, aby w imieniu walnego zgromadzenia wysłał list z wyrazami hołdu do znakomitego uczonego polskiego, Antoniego Małeckiego.

Legalne wybory.

Starosta jasielski hr. Michałowski, zapowiedziawszy, że pierwej mu włosy na dłoni wyrosną, zanim p. Biechoński zostanie posłem do Sejmu, zabrał się z całą energią i z zastosowaniem wszystkich możliwych środków, aby uchylić się przed tak straszną eweutualnością: chodzenia z brodą na dłoni.

Interpelacya parlamentarna ludowców, wniesiona w sprawie wyboru miejskiego Jasło-Gorlice, podawszy przedwyborcze „przygotowania“ hr. Michałowskiego, kilkakrotne nielegalne przeróbki listy wyborczej, przytoczywszy 122 nieważnych głosów na p. Jaworskiego oddanych, opisuje obszernie te zabiegi hrabiego-starosty podczas samych wyborów.

Rynek więc obstawiono cały żandarmami, lokal wyborczy wypełniono agitatorami rządowego kandydata, radcy Jaworskiego, komisyę wyborczą wreszcie złożono wedle własnego upodobania, a wbrew wyraźnym postanowieniom ordynacyi wyborczej. Mianowicie: burmistrz miasta, p. dr Andrzej Pawłowski, adwokat, zamianował dwóch członków, tj. dra Ignacego Steinhausa, adwokata, i dra Feliksa Gaszyńskiego, również adwokata, zamiast ażeby tych dwóch wybrała Rada gminna. Starosta Michałowski jako komisarz wyborczy zamianował czterech członków. Główne skrzypce, a raczej całą orkiestrę stanowił tu pan Michałowski, który spełniał wszystkie możliwe czynności, a nawet tak był łaskaw na wyborców, że odbierając od nich karty legitymacyjne w ich imieniu donośnym głosem wołał „Zygmunt Jaworski“, poczem wyborca, nie otworzywszy ust, odchodził syt łaski pana hrabiego. Są to fakta, na których stwierdzenie powołują interpelanci jako świadków wszystkich członków komisyi wyborczej i wszystkich wyborców jasielskich.

Równocześnie z ukonstytuowaniem się komisyi, ukonstytuowała się w przyległem pokoju druga komisya do fabrykowania legitymacyj i pełnomocnictw pod kierunkiem Mieczysława Drzymuchowskiego i Romana Hydzika, prakt. konc. podatkowego. Komisya ta przy ciągłej interwencyi p. Michałowskiego pracowała tak gorliwie, że kto chciał i nie chciał, dostawał legitymacyę i pełnomocnictwo, oraz pomoc w przystąpieniu do urny wyborczej, gdzie oddawał głos, nie wiedząc nawet za kogo.

Po ukonstytuowaniu się komisyi i po oddaniu głosów przez członków komisyi, wprowadził p. Michałowski na estradę przed stół wyborczy agitatora Józefa Lazarowicza i słowami: „No, proszę teraz mówić“, zawezwał go do wypowiedzenia mowy na rzecz kandydatury p. Jaworskiego. Ten nie dał się długo prosić i palnął półgodzinną gorącą mówkę z wezwaniem do wyborców, aby jednomyślnie głosowali na p. Jaworskiego.

Mowie tej towarzyszyły głośne okrzyki zadowolnienia wspomnianego powyżej oddziału agitatorów, oraz wymowne gesta zachęty p. Michałowskiego. Fakt ten był tak gorszący, że nawet już burmistrz miasta, przewodniczący komisyi, dr Pawłowski, powolne narzędzie p. Michałowskiego, uważał za stosowne, zawezwać obecnych do zaprzestania tej demonstracyi, a notaryusz, p. Piotr Michałek, zawoławszy: „to bezprawie“, opuścił salę.

I znowu dalszych szczegółów, jako znanych naszym czytelnikom, nie powtarzamy tu obszernie. Wiadomo jest bowiem już z projektu interpelacyi p. Romanowicza, że urządzano sobie przerwy w głosowaniu, opuszczano salę i akta wyborcze zostawiano nieopieczętowane, że zamknięto głosowanie, sądząc, iż p. Biechoński otrzymał w Gorlicach tylko 507 głosów, a dowiedziawszy się, że właściwie cyfra na niego oddanych kartek wynosiła 607, otwarto głosowanie napowrót, że ściągano do niego gwałtem, kto wpadł pod rękę, wyczekiwano po pół godziny na „wyborców“ i t. p.

Wiadomo jest również, że p. Michałowski, już po wyborze, chcąc zamaskować choć w części swoje czyny, wykreślił z listy wyborczej kilkudziesięciu wyborców i pod tem wykreśleniem podpisał datę 8 września, a więc na trzy dni przed wyborem. Zdradziła go jednak ścisłość miejscowego urzędu podatkowego, do którego hr. Michałowski, w przystępie retrospektywnej sumienności, posłał wykreślenie wspomniane dla stwierdzenia, iż rzeczywiście owi wyborcy podatku nie płacą. W urzędzie podatkowym stwierdzono to wprawdzie, ale na dole „dokumentu“ położono prawdziwą datę 13 września, a więc w dwa dni po wyborze!...

„Dumnym był p. Michałowski z tego genialnego pomysłu sfałszowania listy wyborczej — powiada interpelacya. — Ilekroć bowiem już po przeprowadzonym wyborze znalazł się w towarzystwie, w którem mówiano, że Gorlice podnoszą zarzuty przeciw aktowi wyborczemu w Jaśle, odzywał się w te mniej więcej słowa: „wszystko stało się legalnie, ja sam nawet wykreśliłem czerwonym atramentem wielu, którym ściśle według ustawy prawo wyboru nie przysługiwało, a przecież mogłem ich pozostawić, skoro już byli na liście wyborczej.“

Interpelanci ilustrują nadto całe postępowanie hr. Michałowskiego rozmaitemi b. drastycznemi szczegółami z urzędowania i zachowania się pana starosty poza wyborami, kończą wreszcie interpelacyą swą niesłychanie silnym ustępem, w którym zawarta jest skarga, że nawet w takich warunkach lud nie znajduje obrony dla swoich praw „deptanych nogami“, a zarazem ostrzeżenie, że bierne zachowanie się rządu może wywołać niepożądany akt samoobrony.

Nie podzielamy pesymistycznego poglądu interpelantów, którzy z góry przewidują, iż wszystkie przytoczone przez nich fakta ujdą bezkarnie, owszem, mamy nadzieję, że interpelacya parlamentarna i protest wyborczy, wniesiony do Sejmu nie pozostaną bez skutku, że hr. Michałowski otrzyma pewne z góry wskazówki co do swego urzędowania na przyszłość i że pogodzi się z faktem, jeżeli nawet... na dłoni mu włosy porosną!...

Z zaboru pruskiego.

(Memoryał niemieckiego męża stanu. — Potępienie polityki pruskiej wobec Polaków. — Studenci niemieccy przeciwko studentom polskim w Berlinie. — Głos „Frankfurter Zeitung“. — Zemsta hakatystów).

Jeden z południowo-niemieckich wybitnych mężów stanu wypracował — jak donosi „Kuryer Poznański“ — obszerny, bo kilkanaście arkuszy druku wynoszący memoryał i przedłożył go — jak się wyraża wspomniany dziennik — w odpowiedniem miejscu, a więc albo kanclerzowi Rzeszy niemieckiej, albo cywilnemu gabinetowi cesarza Wilhelma. — Memoryał ten ma być dalszym ciągiem poprzednio przedłożonych prac i obok poglądów na cały szereg rozmaitych zagadnień politycznych, daje również charakterystykę i ocenę polityki pruskiej wobec Polaków.

Tendencya memoryału jest nieprzychylną dla nas, a chociaż autor zna dzieje narodu polskiego i niejedną trafną wypowiada uwagę, to z drugiej strony tyle i tak tendencyjnych sądów wydaje o porozbiorowych zwłaszcza naszych stosunkach, że aż nadto z każdego prawie ustępu wyziera jeżeli nie zła wola, to przynajmniej uprzedzenie.

Autor memoryału konstatuje, że germaniza-

Miasto Podgórze,

jego powstanie i pierwszych 50 lat istnienia

opisał

Dr Franciszek Bardel.

5 (Ciąg dalszy).

VIII.

Jeszcze tępiej szła sprawa z budową kościoła w Podgórzu i utworzeniem osobnej parafii. Dopóki terytoryum podgórskie należało do Kazimierza, o kościele po prawej stronie Wisły nie było potrzeby myśleć, bo w pobliżu dość było kościołów klasztornych i parafialnych. Zmieniło się jednak wszystko, gdy Wisła została granicą dwóch państw. Na terytoryum Podgórza został jedynie maleńki kościołek św. Benedykta, który pod żadnym warunkiem nie mógł podnieść się do rządu kościołów parafialnych już i z tego względu, że leżał za miastem i dostęp do niego bardzo był utrudniony. Po podziale Polski zakonnicy od św. Ducha z Krakowa, poprzedni prebendaryusze kościółka, zaniechali wszelkiego starania o nieprzynoszącą żadnego dochodu prebendę, i zaprzestali odprawiać tam nabożeństwa. Jeszcze tylko Jędrzej Habler, kupiec i obywatel podgórski, z własnej woli i własnym kosztem, przywoził co piątek do kościółka księdza, który mszę św. odprawił, ale po jego śmierci w 1787 r. wszystko ustało i nikt już nie troszczył się o opuszczony i upadkiem grożący kościółek. Była również w Ludwinowie kaplica pod wezwaniem św. Bartłomieja, którą zarządzali księża Misyonarze z Krakowa, ale i ta potrzebom parafialnym rosnącego miasta wystarczyć nie mogła. Mieszkańcom Podgórza było wprawdzie wszystko jedno, czy pomodlą się i obowiązki religijne spełnią w kościele Bożego Ciała, czy na Skałce, lub u św. Katarzyny, rząd jednak austryacki nie chciał pozwolić na jakąkolwiek, choćby duchową, zależność swoich mieszkańców od pobliskiego Krakowa. Nie kwapili się zatem mieszkańcy z budową kościoła, a rząd nie miał znów ochoty wydawać znacznych sum na budowę, i wskutek tego trwało prowizoryum bez parafii do r. 1817, a z parafią bez kościoła do r. 1832.

Potrzebę budowy kościoła uznaje Józef II. w erekcyjnym dyplomie i poleca sprawą tą pilnie się zająć, jednakże nie ma żadnych śladów, by o tem kiedykolwiek aż do roku 1817 radzono. Według księgi „Elenchus omnium parochorum, administratorum et cooperatorum ecclesiae parochialis Podgorzensis“, do r. 1782 niema mowy o Podgórzu, jako samoistnej osadzie, potrzebującej pieczy duchownej. Nie obfita w ludność osada, nie zdradza jeszcze swego wzrostu w najbliższej przyszłości i dlatego rząd nie myśli o sposobach zaspokojenia potrzeb religijnych osadników. Dopiero od roku 1782, gdy osada zaczęła się budować według nowego planu jako miasto, księga notuje wszystkich „komendaryuszów“ osady.

Był nim od r. 1782—1784 konwent Paulinów na Skałce. Po Paulinach mieli sprawować pieczę duchowną przez lat 5 OO. Bernardyni na Stradomiu, a po tych idą komendaryusze (duchowni) świeccy: Kajetan Zawadzki (1789—1793), Józef Szczurkowski (1793—1797), Jan Gołębiowski (1796—1799), Aleksander Stanko (1800—1801), Aleksander Zbyszewski (1801—1802), Feliks Piasecki (1802—1807) i Jan Michalski (1807—1811).

W następnym roku znów komendarya wraca do Paulinów, a potem do kanoników od Bożego Ciała i trwa do r. 1815, poczem przez dwa lata jest komendaryuszem Szymon Jajeśnicki, ekspozyt ludwinowski. — Według wiadomości, przechowanej w księdze: „Liber fundationum“, nabożeństwa odbywały się już od r. 1782 do 1816 w kaplicy św. Bartłomieja w Ludwinowie. Taksamo księgi metrykalne w parafii Bożego Ciała na Kazimierzu z początku XIX. w. notują mieszkańców Podgórza, jako parafian ludwinowskich. Widocznie zatem tylko księgi metrykalne, czyli niejako czynności urzędowe cywilne, sprawowały klasztory, a czynnościom religijnym wyznaczono miejsce tam, gdzie, według planów cesarskich, miało powstać nowe wielkie miasto. Niepewności i kłopotliwym stosunkom, wypływającym z dwoistości urzędów nie w jednem miejscu obowiązki swe pełniących, położył koniec wspomniany wyżej dekret nadworny cesarza Franciszka I. z 5 stycznia 1817 r., postanawiający stanowczo budowę kościoła i probostwa.

W ustępie pierwszym tego dyplomu zezwala cesarz na utworzenie probostwa w Podgórzu i poleca odnośnym władzom jak najszybsze wykonanie tego zlecenia. W ustępie drugim ustanawia proboszcza z płacą 600 złr. rocznie i dwóch wikaryuszów z płacą po 300 złr. W trzecim zezwala na budowę kościoła i plebanii, według przedłożonych planów, a w ostatnim poleca przedewszystkiem rozpoczęcie budowy kościoła; żeby zaś na mieszkańców nie spadły naraz zbytnie ciężary, każe wstrzymać się z budową plebanii i szkoły i na lat kilka wynająć odpowiedni lokal dla proboszcza i wikaryuszów, a dla szkoły przeznacza — jak wspomniano — budynek skarbowy. Nadto na wydatki kościelne przeznacza dekret 300 złr., dla organisty 100 złr. rocznie i tyleż dla kościelnego.

Probostwo weszło zaraz w życie i pierwszym proboszczem został ks. Alojzy Owsiński, wprowadzony w urzędowanie dnia 19 kwietnia 1818 r.

Ponieważ w tym nowym stanie rzeczy nie można już było posługiwać się kościołami w obcych miejscowościach, zaradził rząd potrzebie w ten sposób, że budynek skarbowy, dziś przy ulicy Kalwaryjskiej leżący i na koszary artyleryi obrócony, adaptował na kaplicę i tu proboszcza umieścił. W budynku tym na dole przerobiono kilka sal, wyrzucono magazyn mundurowy i w ten sposób utworzono zdatną do nabożeństwa kaplicę, w której aż do października 1832 r. odprawiały się wszystkie nabożeństwa.

Uposażenie tego prowizorycznego kościółka było bardziej niż skromne. Według inwentarza sprzętów kościelnych, sporządzonego dnia 26 stycznia 1829 r., przy oddaniu parafii przez ks. Owsińskiego administratorowi ks. Marcinowi Leśniakowi, jest według słów inwentarza „w domu komisowym, przerobionym na tymczasowe odprawianie nabożeństwa“:

jeden wielki ołtarz z obrazem św. Józefa wartości . . . . 10 zł. m. k.
drugi ołtarz boczny lewy z obrazem św. Michała wartości . . . . 5 zł.
trzeci ołtarz boczny lewy z obrazem N. P. Maryi wartości . . . . 5 zł.

Dzwonów jest trzy, jeden cetnarowy pęknięty wartości . . . . 20 zł.
drugi 40 funtowy wartości . . . 10 zł.
i trzeci mały 20-funtowy wartości 5 zł.
Przy ołtarzu jest pięć małych dzwonków, które razem wartają . 1 zł. 15 k.
W kościołku jest nadto drewniana ambona wartości . . . . . . 5 zł.
takaż chrzcielnica, bardzo licha, wartości . . . . 1 zł.
trzy konfesyonały, wartające razem . . . . 10 zł.
i chór, na którym jednak nie zapisano organów.

Sprzęty, służące bezpośrednio do służby bożej, przedstawiają się i w małej liczbie i bardzo ubogie, a pochodzą jedne od proboszcza, inne z katedry tarnowskiej, część zaś z darów pobożnych owieczek. Między innemi Karol Oracewicz, syn znanego z historyi Marcina Oracewicza, mieszczanina krakowskiego, ofiarował kościółkowi kapę suto złotem wyszywaną, a nieznanego nazwiska wieśniaczka z Łagiewnik darowała własnej roboty obrus.

Wszystkie sprzęty, tak inwentarz kościelny, jak przedmioty ściśle rytualne, przedstawiały według obrachunku łączną wartość 379 złr. 51 kr., sumę nawet na owe czasy niezmiernie skromną i świadczącą, że nowo powstałe miasto zajęte widocznie sprawami doczesnemi — o szkołę i o kościół niewiele się troszczyło.

(Dalszy ciąg nastąpi).

cya zabranych przez Prusy prowincyj polskich czyniła stałe i wielkie postępy dawniej. że Polacy nie reagowali przeciwko niej, że wreszcie posnwanie się niemieckiej granicy językowej na wschód dokonywałoby się i dalej bez przeszkody, gdyby nie polityka rządu pruskiego.

„Zamiast — pisze autor memoryału — pozyskiwać sobie ciągłemi korzyściami osobistemi stronników wśród Polaków, zamiast obsypywania szlachty dostojeństwami, orderami, pociągania ich do dworu w Berlinie, zamiast przechodzenia dyplomatycznego do porządku dziennego nad objawami patryotyzma polskiego, rozpoczęto szczególniej od połowy dziewiętnastego wieku rządy surowe, represyą idei polskiej, administracyjne usuwanie języka polskiego z życia publicznego, ciągłe przypominanie Polakom, że są Polakami, że Niemiec jest zwycięzcą, którego słuchać i przed którym ugiąć się należy. Bismarck, którego działalność dla Niemiec kiedyś historya inaczej oceni, jak to dziś jego bałwochwalcy czynią, ostatecznie uśmiercił rozsądną politykę germanizacyjną na Wschodzie."

Potępiwszy w ten sposób politykę pruską wobec Polaków, stwierdza następnie autor memoryału, że żywioł polski w zaborze pruskim coraz bardziej się wzmacnia na wszystkich polach życia publicznego, że pozyskał niezwyciężoną siłę w uświadomionym chłopie polskim. Wspomnieliśmy o tym memoryale nieco obszerniej, ażeby jeszcze raz udowodnić, że polityka pruska wobec Polaków nie znajdnje zwolenników pomiędzy samymi Niemcami, bez względn na ich stanowisko polityczne.

Wczoraj umieściliśmy w piśmie naszem obszerny telegram o zgromadzenin studentów niemieckich w Berlinie, zwołanem dla nchwalenia protestu przeciwko manifestacyi studentów polskich na wykładzie profesora Schiemanna. Nie będziemy podawać dalszych jeszcze szczegółów z tego zgromadzenia, musielibyśmy bowiem zapełnić kilkanaście wierszy drukn spisem obelg, które na nas rzucano, i fałszów, które o nas rozsiewano. Znamy je dokładnie i możemy naprzód zawsze bez omyłki podać, co o nas prawić będą hakatyści i zdeprawowani przez nich Niemcy.

I dla bezstronności i dla skonstatowania, że ciągłe szczucie przeciwko Polakom zaczyna się przejadać samym Niemcom, notujemy głos „Frankfurter Zeitung", która mówiąc o demonstracyi studentów polskich w Berlinie, występuje wprawdzie przeciwko samej manifestacyi, ale zarazem zaznacza, że „uzasadnione życzenia współobywateli polskich są pomijane". Przy tej sposobności powraca „Frankfurter Zeitung" do sprawy wrzesińskiej i wykazuje w jak przewrotny sposób hakatyści wyzyskują rozmaite zajścia na rzecz swojej polityki.

Jak szanowna hakata przy każdej sposobności mści się za każdy wobec niej krok odporny, świadczy fakt, o którym ze Skarboszewa donosi „Dziennik Kujawski". Jeden z członków tamtejszego dozoru szkolnego wniósł skargę do regencyi na osławionego inspektora szkolnego z Wrześni, Wintera. Zapytywano go, kto mu pisał skargę, wypowiadano przekonanie, że pisał ją syn skarżącego, a gdy skarżący nie chciał dać odpowiedzi, złożono go z urzędu.

Rusyfikacya Finlandyi.

Urzędowa „Gazeta Finlandzka" przynosi następujący komunikat:

„Dzienniki helsingforskie z dnia 7 grudnia doniosły, że w wielu parafiach luterańskich dyecezyi borgoskiej pastorowie z różnych przyczyn uchylili się od ogłoszenia w kościołach najwyższego manifestu z dnia 29 czerwca b. r. i nowej ustawy o powinności wojskowej, które to akty prawodawcze wydrukowane były w „Zbiorze postanowień Wielkiego Księstwa Finlandzkiego" w oryginale rosyjskim i w przekładach na język fiński i szwedzki z adnotacyą: „ogłosić w kościołach". Adnotacya ta wyłącza wszelką możliwość powątpiewania, czy proboszczowie kościołów w kraju, a w tej liczbie pastorowie luterańscy, obowiązani są ogłosić w kościołach przez odczytanie z ambony lub z katedry kościelnej pomienione akty prawodawcze, pochodzące od władzy najwyższej i mające ważne znaczenie dla całej ludności kraju".

W dalszym ciągu dziennik urzędowy wymienia 19 parafij, w których pastorowie uchylili się od obwieszczenia aktów i wskazuje przyczynę tego postępku.

„Przedewszystkiem widać, że parafie, w których pastorowie odmówili ogłaszania praw, zgrupowane są koło Helsingforsu. Miasto to w ciągu lat ostatnich stało się ogniskiem, z którego rozchodzi się po kraju ożywiona agitacya w duchu przeciwdziałania zarządzeniom, skierowanym ku ściślejszemu zbliżeniu kresów finlandzkich z cesarstwem, którego są cząstką nierozerwalną od stu lat prawie, a był to okres pomyślności i rozkwitu Finlandyi i jej pracowitej ludności. Agitacya działała wszelkiemi sposobami, przeważnie przez rozsyłanie do gazet prowincyonalnych rozmaitych artykułów, przygotowanych w Helsingforsie hurtem, sposobem fabrycznym, tudzież przez rozsyłanie kartek ulotnych, z których pewne zwrócone były specyalnie do pastorów luterańskich.

„Widocznie pewna niewielka część pastorów w parafiach, zbliżonych do ogniska agitacyi, poddała się jego wpływowi i w sposób niezręczny odróżniła się od większości duchowieństwa luterańskiego w kraju.

„Według informacyi, jakie posiada redakcya, generał-gubernator polecił prokuratorowi senatu wytoczyć przeciwko opornym pastorom proces karny."

Jak widzimy, proces rusyfikacyi Finlandyi rozwija się konsekwetnie.

Z Afryki południowej.

Gdy przed dwoma przeszło laty wybuchła wojna w Afryce południowej, najwięksi nawet przyjaciele Boerów nie sądzili, że walka nierówna tak długo przeciągać się będzie. Jedni twierdzili, że Anglia upora się bardzo szybko z Transwaalem, drudzy przewidywali, że nastąpi zawarcie pokoju, dla obydwóch stron korzystnego, a tymczasem dzisiaj, równie jak przed dwoma laty, nie schodzą z porządku dziennego dwa pytania: Kiedy się wojna skończy i jak się skończy?

Ze sprawozdań, ogłaszanych w prasie angielskiej przez specyalnych korespondentów, przebija się spostrzeżenie, że wojska angielskie w Afryce południowej są wyczerpane trudami wojennemi i wprost znudzone tą walką bez końca.

Dzienniki londyńskie napierają na ministerstwo wojny, ażeby wysyłało nowe oddziały do Afryki, a równocześnie biadają, że na plac boju odchodzą coraz to gorsze pod względem wykształcenia wojskowego posiłki. Ale skądże ma angielskie ministerstwo wojny wziąć wojsko w kraju, gdzie nie obowiązuje powszechna służba wojskowa? Jeżeli Anglia wyczerpała już prawie cały swój materyał wojenny w ludziach, to trzeba z drugiej strony stwierdzić fakt, że i szeregi Boerów powoli wprawdzie, ale nieustannie się przerzedzają. Jeżeli nie wybuchnie w Kolonii Przylądkowej powszechne powstanie, wówczas Boerowie stanowczo nie będą mogli liczyć na jakiekolwiek wzmożenie sił swoich.

A właśnie w Kolonii Przylądkowej na czele Anglików stoi ten dowódca, który dotychczas odniósł najwięcej zwycięstw, mianowicie generał jazdy French. Powstania w Kolonii Przylądkowej nie zdołał wprawdzie stłumić, w każdym atoli razie zapobiega powszechnemu jego wybuchowi.

Znacznym dla Boerów ciosem było wzięcie do niewoli dnia 17 b. m. komendanta Kruitzingera w chwili, gdy dzielny ten partyzant chciał się przedrzeć przez linię blokhauzów pod Hannover Road. Kruitzinger na czele 150 ludzi przekroczywszy rzekę Oranje, chciał dotrzeć w głąb Kolonii Przylądkowej, tymczasem śmiały swój pomysł zapłacił utratą wolności. Boerowie utracili w nim bardzo ruchliwego, a zarazem przezornego dowódcę. Od roku działał Kruitzinger na terytoryum Kolonii Przylądkowej. Pretorius, Wessels, Richter i Herzog operowali na zachodzie, Kruitzinger przebiegał olbrzymie przestrzenie w głębi kraju, dotarł nawet aż do Willowmore, a więc prawie aż nad morze. Trzymał się przez długi czas wobec przeważnych sił anielskich, aż wreszcie przed kilku tygodniami wyparł go French do wolnego państwa Oranje. Kruitzinger kilkanaście razy chciał się napowrót przedrzeć do Kolonii Przylądkowej, próby te jednakże skończyły się wzięciem go do niewoli.

Z Transwaalu nadchodzą także niekorzystne dla Boerów wiadomości, które jednakże pochodzą ze źródeł angielskich, a więc mogą być albo przesadzone, albo nawet — co się często zdarza — zupełnie nieprawdziwe. I tak, gen. Ludwik Botha miał odnieść ciężką ranę dnia 5 b. m. w bitwie pod Lünebergiem, we wschodniej części Transwaalu. Na północy Transwaalu komendant Badenhorst z dwoma adjutantami, tudzież komendant Larose z 10 ludźmi wpadli w ręce Anglików.

Odezwa Tow. „Oszczędności kobiet".

Wiec kobiet polskich, zwołany we Lwowie w d. 1 grudnia b. r. poruczył wykonanie zapadłych na nim uchwał Towarzystwu „Oszczędności kobiet", do którego uczestniczki wiecu przystąpiły gremialnie.

Towarzystwo „Oszczędności kobiet", którego celem jest spieszenie z pomocą tam, gdzie w danej chwili najbardziej zagrożona sprawa narodowa wymaga spiesznego ratunku, zostało założone podczas rugów Bismarkowskich. Za oszczędzone przez kobiety polskie pieniądze, zakupiło za 12.000 marek 12 akcyj tworzącego się wówczas Banku poznańskiego — a zaznaczamy, że skromna ta suma zaważyła wówczas na szali, bo dopełniła wymaganego przez rząd pruski miliona, bez którego Bank nie mógł powstać. Odtąd kapitał ten, złożony w Banku ziemskim poznańskim, walczy z kolonizacyą, a odsetki jego służą na spieszenie z pomocą tam, gdzie woła Ojczyzna.

W r. 1891/2, gdy głód nawiedzał Galicyę, a ludność miejscowa, nie mogąc wydobyć żywności z ziemi, ginęła lub sprzedawała ojcowiznę za bezcen i opuszczała ją gromadnie, wówczas Towarzystwo „Oszczędności kobiet" rozwinęło silną akcyę, zebrało 28.000 koron i zakupywało za nie zboże lub też płaciło raty bankowe za zagrożonych wyrzuceniem włościan.

W latach następnych Towarzystwo „Oszczędności kobiet" wysłało znaczną kwotę na budowę szkoły polskiej w Białej, gimnazyum polskiego w Cieszynie, na szkołę ludową w Cieszynie, a w roku zeszłym, gdy ruina groziła „Domowi polskiemu" w Ostrawie, wysłało tam także znaczną sumę. W chwilach, gdy gwałtowna sprawa nie wzywała do wytężenia wszystkich sił dla ratowania zagrożonej pozycyi, Towarzystwo „Oszczędności kobiet" wspierało materyalnie włościańskie straże pożarne, czytelnie ludowe, szkoły analfabetów, drobny przemysł krajowy i t. d.

Wiece i zebrania, zwoływane obecnie we wszystkich zakątkach kraju naszego, świadczą wymownie, że wszystkie Polki czują, iż trzeba się skupić, pracować solidarnie i wytrwale, aby stawić skuteczny opór naciskowi wroga.

Dziś, gdy nie orężem, ale wytrwałą, codzienną, drobiazgową pracą i oszczędnością z przemocą walczyć należy, kobiety mogą i powinny w szeregach bojowników silną zająć pozycyę. Nie jedna z nas, choć pragnie gorąco, nie wie, gdzie się zwrócić, co robić, aby oddać swe usługi sprawie narodowej.

Chcąc więc wszystkie Rodaczki zaciągnąć w nasze szeregi, zwracamy się do wszystkich z gorącem wezwaniem, aby przystępowały do Towarzystwa „Oszczędności kobiet", bo wtedy dopiero Towarzystwo będzie w stanie spełnić włożony nań przez wiec lwowski obowiązek.

Zarząd Tow. „Oszczędności kobiet".

Z powodu pruskich gwałtów.

Kraków, 20 grudnia.

Na dar narodowy dla ofiar procesu w sprawie wrzesińskiej wpłynęły do redakcyi i administracyi „Nowej Reformy" w dalszym ciągu do dzisiaj godziny 1 w południe następujące składki:

Z Wołynia (25 rubli) koron 63·02, uczniowie I kursu szkoły przemysłowej na Smoleńsku 4·60, Rada powiatowa w Brzesku 100, Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Myślenicach (zebrane na drugą listę) 11·30, ks. K. Żuliński z Zakliczyna 1, uczennice klasy IV B wyższej szkoły imienia św. Scholastyki 6 — co czyni razem z poprzednio wykazanemi 10.250 koron 22 halerze.

Na dar narodowy dla rodziny skazanego na 2 lata więzienia publicysty dra Kazimierza Rakowskiego złożył ks. K. Żuliński z Zakliczyna 1 koronę. Dotąd razem 797 kor. 32 hal.

W Drohobyczu, Buczaczu, Trembowli i Schodnicy odbyły się wieczorki, z których uzyskany dochód przeznaczono na rzecz ofiar gnieźnieńskich.

Brandes o Wrześni. Jerzy Brandes zabrał głos i w długim artykule kopenhaskiej „Politiken" omawia dzisiejszą cywilizacyę Prus. Przytacza list Sienkiewicza, poczem tak pisze: „Nie ulega wątpliwości, że ta pruska próba germanizacyjna nie udała się i wywołała skutek zupełnie przeciwny. Ale ze stanowiska ogólno-ludzkiego jest to wzgląd podrzędnej wagi. Najważniejszem jest to, że tu r. 1901 zatrzymała się cywilizacya Europy. Nie posunęliśmy się naprzód."

W dalszym ciągu Brandes zupełnie fałszywie przedstawia stosunki polsko-rusińskie w Galicyi, ubolewa bowiem, że Rusini w Galicyi nie mają ani jednej szkoły ludowej ruskiej, nie mogą kształcić się w macierzystym języku. Te bajki zaczerpnął Brandes z dzienników niemieckich.

Ruch przeciw niemczyźnie. Dzierżawca znanej kawiarni Schneidra we Lwowie, p. Jakób Rollauer, przestaje od nowego roku prenumerować wszystkie dzienniki berlińskie. Postanowienie to p. Rollauera jest tembardziej godne pochwały, że z natury rzeczy liczyć się musi z oficerską klientelą.

Studenci włoscy wobec sprawy wrzesińskiej. Zebranie studentów włoskich w Rzymie przesłało na ręce komitetu zagranicznego polskiej partyi socyalistycznej telegram, wyrażający współczucie sprawie polskiej i piętnujący tyranię rosyjsko-pruską.

Kronika.

Kraków, 20 grudnja.

Konfiskata. Wczorajszy numer „Nowej Reformy" skonfiskowała prokuratorya państwa za dwa ustępy z korespondencyi wiedeńskiej o Morskiem Oku i namiestnictwie lwowskiem.

„Miasto Podgórze, jego powstanie i pierwszych 50 lat istnienia", feleton pióra dra Franciszka Bardla, przerwany z powodów od redakcyi niezależnych w Nrze 244 „Nowej Reformy", zamieszczamy dzisiaj i ukończymy go w kilku dniach najbliższych.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 28 powieści Jasieńczyka p. t. „Dziesięć lat niewoli moskiewskiej".

Z krakowskiej Rady miejskiej. Na godzinę 5 po południu zwołaną była wczoraj Rada miejska. Do godziny 6 minut 15 zebrało się zaledwo 28 radców. Prezydent Friedlein zabrał wtedy głos i oświadczył: Kompletu dziś już się nie doczekamy (Głosy: naturalnie!), a tymczasem jedna rzecz jest nagła, a mianowicie sprawa akumulatorów w teatrze, które muszą być zmienione, bo może się zdarzyć, że pewnego wieczoru teatr mógłby być nieoświetlonym. Nie mogę wniosku poddać pod głosowanie, ale proszę panów wszystkich, którzy są zebrani, abyście mnie na najbliższem posiedzeniu poparli, a ja już dziś zamówienie uczynię. (Ogólne potakiwania). Życzę panom wesołych świąt i przepraszam, żem ich daremnie trudził. (Głosy: nawzajem!).

Wniosek, który miał być wczoraj traktowany, opiewa: „Rada miasta uchwali: 1) Wymienić akumulatory w teatrze miejskim, kosztem 25.000 koron. — 2) Potrzebną kwotę na pokrycie wydatku wstawić do budżetu na rok 1902.

Komitet wiecu urzędników prywatnych uprasza wszystkich interesowanych, by jak najwcześniej zechcieli się zgłaszać do biura komitetu przy ulicy Kopernika 1, o wydanie kart wstępu na wiec i o udział w zebraniu towarzyskiem, gdyż częściowem zgłaszaniem znacznie ułatwią zadanie komitetu. — Przytem zwraca komitet uwagę pp. urzędników różnych instytucyj prywatnych, mających już zaopatrzenie, by zechcieli wziąć udział w wiecu ze względów niejasności ustawy co do tej kategoryi urzędników. Projekt ustawy jest do nabycia w cenie 30 hal. w biurze komitetu.

Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbyło 3 posiedzenia w dniach 9 i 23 listopada tudzież 14 grudnia.

Na pierwszem z nich omawiano sprawę projektowanych przez Koło krakowskie zmian w ustawie dla zasad organizacyi gimnazyów. Następnie mówił profesor Ippoldt o stowarzyszeniach studenckich w Niemczech. Prelegent omówił istniejące tamże wśród młodzieży gimnazyalnej związki o charakterze naukowym (literackie, historyczne, przyrodnicze) lub służące ku rozrywce (jak śpiewackie, gimnastyczne, wioślarskie), stwierdzał ich rozwój pomyślny i znaczne korzyści, jakie odnosi z nich młodzież. Odczyt swój zamknął prelegent uwagą, że poparcie podobnych dążności u młodzieży mogłoby i u nas oddać niemałą usługę sprawie wychowania.

Obszerny referat prof. Kunza, wygłoszony 23 listopada, zapoznał szersze grono osób z po za sfer nauczycielskich z wytycznemi punktami projektu nowej ustawy dla zasad organizacyi gimnazyów. Dotknął naprzód tak gorąco odczuwanej potrzeby ograniczenia liczby uczniów w poszczególnych klasach do 40, wykazywał konieczność zmniejszenia tak wysokiego u nas procentu zastępców nauczycieli (w Galicyi 33%), podniósł żądanie nowego projektu, aby ogół godzin szkolnych nie przekraczał liczby 30 godzin tygodniowych, nareszcie skreślił ustrój nowego typu szkół średnich, istniejących za granicą gimnazyów realnych bez języka greckiego, których wprowadzenia domaga się nowy projekt. Szkoły tego typu miałyby istnieć równolegle obok 2 typów dziś istniejących i mnożyć się w miarę potrzeby. Projekt wywołał żywe zainteresowanie wśród zgromadzonych, którzy oświadczali się za tem, by dążyć do rychłego urzeczywistnienia pożądanych reform.

Dnia 14 grudnia zajęto się sprawą nauki literatury powszechnej w gimnazyach. Referent prof. dr Nitsch wykazywał dowodnie, jak niezbędną jest rzeczą zapoznawanie uczniów z najwybitniejszemi arcydziełami literatur obcych, tak dla ogólnego ich wykształcenia, jak niemniej dla gruntownego zrozumienia rozwoju naszego piśmiennictwa, zasilanego częstokroć wpływami obcych literatur. W tym celu domagał się powiększenia liczby godzin dla języka polskiego, z którym to przedmiotem miałaby nauka ta pozostawać w ścisłym związku; za tem oświadczyła się znaczna część obecnych.

Z Uniwersytetu. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz zamianował dra Karola Potkańskiego nadzwyczajnym profesorem powszechnej historyi w Uniwersytecie krakowskim.

Dr Leon Kryński, docent chirurgii, otrzymał tytuł i charakter nadzwyczajnego profesora.

Dodatki aktywalne urzędników. „Wiener Ztg" ogłasza rozporządzenie całego gabinetu, w którem na podstawie rezultatów ostatniego spisu ludności, miasto Bochnia, Chrzanów i Jaworów zostaną przeniesione z IV do III klasy dodatku aktywalnego urzędników państwowych. Te wyższe dodatki będą jeszcze w b. m. wypłacone dotyczącym urzędnikom w wyliczonych trzech miastach za cały rok 1901. Rząd zamierza dalej kilka miejscowości, w których notorycznie panuje szczególna drożyzna, przenieść wyjątkowo do wyższej klasy dodatków aktywalnych. Prace przedwstępne co do tego rozporządzenia będą wkrótce ukończone.

Ferye szkolne. Ministerstwo oświaty pozostawiło radom szkolnym krajowym swobodę uznania w szkołach soboty dnia 28 bm., jako dnia feryalnego, jeżeli na ten dzień przypada tylko przedpołudniowa nauka, a dzień poprzedni 27 bm. jest wolny od nauki.

Patryotyczne wieczory w kraju. W Brzesku odbył się dnia 14 b. m. staraniem tutejszego „Sokoła" uroczysty wieczorek dla uczczenia rocznicy powstania listopadowego. Program wypełniły: odczyt adw. dra Parviego, artystyczna gra na fortepianie panny Wieselman, piękne deklamacye, doskonale wyćwiczone chóry i orkiestra tutejszych „Sokołów", gorące przemówienie dra Bernadzikowskiego, a na zakończenie bardzo udatne żywe obrazy. — Główną atrakcyą wieczoru był odczyt o powstaniu listopadowem, wygłoszony przez dra Parviego, w którym prelegent skreślił historyę tego bohaterskiego porywu Polski w dążeniu do niepodległości i wykazał przyczyny, jakie złożyły się na na niepowodzenie i upadek podjętego zadania.

Dnia 17 b. m. na dochód dziatwy szkolnej odegrano w tutejszem kasynie: Zapolskiej „W Dąbrowie Górniczej" i Korzeniowskiego 2-aktową komedyę „Fabrykant". Wysoko artystyczna gra p. Łucyka w roli starego górnika wielkie na widzach wywołała wrażenie. I inni amatorowie wywiązali się z swych ról doskonale. Czysty dochód, około 200 koron, użyty będzie na sprawienie obówia i sukienek dla najuboższej dziatwy tutejszej szkoły.

Gorlice, w grudniu. Wydział „Sokoła" spełnił u nas ważny czyn obywatelski, powołując do życia oddział miejscowy Tow. uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza. Dnia 15 b. m. odbyło się I walne zgromadzenie członków tego Towarzystwa, na którem wybrano zarząd w następującym składzie: Przewodniczący pp. dr Bartoszewicz i dr Wolniewicz (zastępca); wydział: pp. Nitsch (sekretarz), Sobel (zastępca), Pasterz (skarbnik), Tokarski (zastępca) i Kupczyński. Do komisyi kontrolującej weszli pp. dyr. Rakucki, Gołębiowski i akad. Fensterblau. Towarzystwo liczy już obecnie 60 kilku członków, a zainteresowanie wzbudziło wielkie. Na niedzielę dnia 22 b. m. zapowiedziany jest odczyt p. inż. Urbanowicza z dziedziny astronomii.

Grybów, 19 grudnia. Monotonną ciszę naszego zakątka przerwał urządzony w sobotę dnia 14 b. m. uroczysty wieczór Mickiewiczowski. Wieczór ten powiódł się świetnie pod każdym względem, a to głównie dzięki drużynie krakowskiego chóru akademickiego, która w postaci podwójnego kwartetu zaproszona przez wydział „Sokoła" i Kasyna, wzięła czynny udział w uroczystości. Wielka to zasługa śpiewaczego grona młodzieży akademickiej, które nie szczędząc trudów z całą ochotą i gotowością pospiesza do małych naszych miasteczek na uroczystości narodowe, budzi w narodzie zamiłowanie do polskiej pieśni i drzemiące serca ojczystą nutą rozgrzewa.

Czysto, poprawnie, a nadewszystko z zapałem, jaki tylko w młodych sercach gości, odśpiewał chór akademicki cały szereg pieśni wyłącznie polskich autorów, za które zebrał bardzo zasłużone oklaski, a gdy z młodych piersi krakowskiej młodzieży zabrzmiały nakoniec pieśni narodowe, powstał taki entuzyazm, jakiego dotąd chyba w Grybowie nie widziano.

Ogromne wrażenie wywarła także deklamacya mecenasa dra F. z Grybowa, byłego ucznia szkół warszawskich, który z wielkiem ciepłem wygłosił parę nieznanych patryotycznych wierszy z cyklu „Warszawa", wreszcie piękna gra na wiolonczeli pana S. Po wieczorku odbyła się ku uczczeniu młodych krakowskich gości wspólna wieczornica, w której wzięła udział prawie cała tutejsza inteligencya.

Jak na wieczorku, tak i na wieczornicy panował nastrój niezwykle serdeczny, a zagrzane śpiewem towarzystwo nie mogło znaleść dosyć słów pochwały i podzięki dla akademików. W serdecznych i nader pięknych słowach toastowano na cześć goszczącej młodzieży, polskiej sztuki i pieśni, łączności i zgody.

Opisana uroczystość pozostanie na długo w pamięci mieszkańców Grybowa, jako prawdziwie piękna, na wskróś patryotyczna i niezwykle serdeczna.

Stary Sącz, 19 grudnia. Dzień prawdziwie wiosenny, na szczytach gór zaledwie cokolwiek widać śniegu, a w powietrzu zapach wiosny. Poprad przyniósł nam dziś lody i to dosyć znacznej grubości, które osadzają się wzdłuż brzegów i w odnogach rzeki. Wczoraj wieczór wiatr dął nadzwyczaj ciepły, przypuszczają, że przyszedł od Tatr, tak zwany wiatr halny.

Grecko-katolickie biskupstwo w Stanisławowie. „Diło" odwołuje wiadomość o mianowaniu ks. Filasa biskupem stanisławowskiej grecko-katolickiej dyecezyi. „Diło" oświadcza, że dotychczas nawet nie zażądano przedstawienia kandydatów i dlatego też propozycyi żadnej nie wysłano. W całej tej sprawie chodzi o dotacyę dla biskupa i dopóki w tej mierze niema decyzyi, mówić o kandydatach byłoby przedwczesnem i bezprzedmiotowem.

Z pod moskiewskiego knuta donosi „Naprzód": Niedawno aresztowała żandarmerya moskiewska w Łodzi około 60 osób, przeważnie robotników. — Wszystkich aresztowanych robotników trzymają dotąd mimo dojmującego zimna w nieogrzewanej piwnicy pod pretekstem braku innego miejsca.

Czyn matki. Z Wiednia telegrafują: Żona zecera Morwickiego, zamieszkała w dzielnicy Hernals, rzuciła wczoraj troje swych dzieci z okna pomieszkania na drugiem piętrze na ulicę, poczem sama za niemi wyskoczyła. Dwoje dzieci zabiło się na miejscu, trzecie dziecko i matka odnieśli ciężkie obrażenia. Przyczyną czynu była kłótnia rodzinna.

Udział kobiet w wyborach gminnych. W Norwegii wzięły kobiety przed kilku dniami po raz pierwszy na podstawie nowej ustawy udział w wyborach do rad gminnych. Jak donoszą z Chrystyanii ułożyły listę niepolitycznych kandydatów i w ten sposób przyczyniły się do rozstrzelenia głosów, skutkiem czego radykalne stronnictwo zoniosło klęskę prawie we wszystkich miastach. W Chrystyanii radykali z 32 krzeseł radzieckich stracili 16, a podobny rezultat dały wybory i w innych miastach. Stracone przez radykałów mandaty zdobyli głównie konserwatyści i socyaliści.

Dochody cyrku Barnuma. W Londynie odbyło się walne zgromadzenie akcyonaryuszów przedsiębiorstwa cyrkowego „Barnum and Bailey, Limited". Przewodniczący G. O. Starr złożył sprawozdanie z ubiegłego roku, w którym cyrk objeżdżał Austryę, Niemcy, Holandyę i Belgię. Dochody wyniosły okrągło 296.000 funtów szterlingów, rozchody 228.000 funtów, czysty więc zysk wynosi 68.000 funtów szterlingów, czyli około 1,632.000 koron.

Telegraf bez drutu. Biuro Reutera donosi z St. Johns w Nowej Funlandyi, że Marconi, który tam obecnie urządza doświadczenia ze swoim telegrafem bez drutu, w czwartek i piątek zeszłego tygodnia otrzymał umówione znaki wprost przez ocean Atlantycki z Poldhu koło Penzance w Kornwalii (Anglia). Niepogoda położyła na razie kres dalszym doświadczeniom. Biuro Towarzystwa imienia Marconiego w Londynie ogłasza, że Marconi rozporządza w St. Johns balonem, w którym się mieści bardzo czuły przyrząd recepcyjny. — Obecne próby przedsiębrał Marconi z przyrządem recepcyjnym, od którego drut wznosił się wysoko w powietrzu za pomocą latawca.

Odznaczenia i mianowania. Cesarz nadał członkowi „Czerwonego krzyża", prymaryuszowi drowi Grzegorzowi Ziembickiemu we Lwowie, order żelaznej korony III klasy.

Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował radcami budownictwa starszych inżynierów: Romana Bielańskiego, Władysława Gajarskiego, Jana Kaweckiego, Kazimierza Machniewicza i Piotra Pindelskiego; dalej zamianował starszymi inżynierami inżynierów: Karola Czechowicza, Władysława Kostkiewicza, Gabryela Niewiadomskiego, Wiktora Budzyńskiego, Franciszka Gołębia i Jakóba Engelberga, oraz inżynierami adjunktów budownictwa Jakóba Lieblinga i Wincentego Heina — wszystkich przy służbie państwowej budowniczej.

Ministerstwo handlu zamianowało starszymi oficyałami oficyałów pocztowych: Franciszka Kijowskiego w Krakowie, Chunę Dawida w Przemyślu, Leopolda Drewnowskiego, Grzegorza Hnatyka i Juliusza Neczasa we Lwowie.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W sobotę 21 grudnia: Adam Siedlecki: „Najnowsza literatura polska".

W niedzielę 22 grudnia: Marya Turzyma: Religia ludów starożytnych".

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 20 grudnia: Krzyżacy", obraz dziejowy w 12 odsłonach, ułożony na scenę przez A. Walewskiego, z powieści H. Sienkiewicza.

W niedzielę 21 grudnia: „Krzyżacy„

Z kalendarza. W sobotę 21 grudnia: Tomasza ap.; w niedzielę 22 grudnia: Zenona żołnierza m. i Honorata m.; w niedzielę 23 grudnia: Wiktoryi p. m.

Wschód słońca 21 grudnia o godzinie 7 minut 39, zachód o godzinie 3 minut 39; długość dnia godzin 8 minut 0.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 19-go grudnia pogodnie. Termometr doszedł od + 1·2 do + 8·0 C.

Barometr stoi nisko.

Dnia 20 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 731·0 mm, termometru + 5·8 C.

Wiatr wschodni.

Z sali sądowej.

(Morderstwo i oszustwo).

Nowy Sącz, 20 grudnia.

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa o morderstwo i oszustwo. Na ławie oskarżonych zasiedli: Izrael Reich leśniczy, Samuel Stemmer pomocnik rzeźniczy, jego ojciec Leib Stemmer rzeźnik, matka Szeindla i siostra Gizela, wszyscy ze Szczawnicy; pierwsi dwaj oskarżeni o morderstwo, Leib i Szeindla Stemmerowie i Gizela Stemmerówna o oszustwo. Sprawa następująca:

W szynku „na Kaczem" przy drodze wiodącej wśród Pienin z Czerwonego klasztoru do Szczawnicy 22 lipca b. r. bawiło się liczne grono górali i góralek. Wśród bawiących się zwracali uwagę Izrael Reich i Samuel Stemmer, którzy siedzieli z Salomeą Gabrysiową, częstowali ją i pieścili. Gabrysiowej mąż od lat wielu mieszka w Ameryce. Towarzystwo rozeszło się w nocy; z szynku wyszła ta trójka, ostatni wyszedł Michał Zembora. Ten zeznaje, że uszedłszy kilka kroków usłyszał krzyk Salomei Gabrysiowej „Gwałtu! Rany Boskie! kto święty ratuj mnie!" przeląkłszy się, schronił się Zembora w głąb pieczarki, gdzie przeczekawszy chwilę, puścił się w dalszą drogę ku Szczawnicy, nikogo po drodze nie spotkawszy.

Gabrysiowej już na drugi dzień nie widziano. W kilka dni później wydobyto trupa Gabrysiowej z Dunajca. Sekcya nie wydała pozytywnego rezultatu z powodu zgnilizny, toczącej trupa; lekarze sądowi nie byli w stanie orzec, co było bezpośrednią przyczyną jej śmierci i czy śmierć denatki nastąpiła na ziemi, czy też w wodzie, przyczem atoli nie znaleźli charakterystycznych oznak, jakie na trupach topielców występują. Wobec wyniku sekcyi, a mianowicie przepełnienia krwią płynną naczyń krwionośnych wewnątrz mózgu, w oponach twardych i w płucach, szczególnie w jego dolnych płatach, dali lekarze wyraz jedynie przekonanie, że denatka przed samą śmiercią musiała doznać jakiegoś gwałtu i przeszkody w oddychaniu, która zadziałać mogła tak na klatkę piersiową, jak i na otwory dróg oddechowych.

Znalezienie zwłok Gabrysiowej pociągnęło za sobą uwięzienie Izraela Reicha i Samuela Stemmera, którzy jednak wypierają się stanowczo wszelkiej dawniejszej znajomości ze Salomeą Gabrysiową i twierdzą, że żadnych z nią stosunków nie mieli. Obu oskarża prokuratorya o morderstwo. Leib Stemmer zaś, Szeindla Stemmerowa i Gizela Stemmerówna oskarżeni są o oszustwo, mianowicie słuchani w śledztwie, przedstawić usiłowali „alibi" Samuela Stemmera podczas owej nocy.

Rozprawie przewodniczy radca Cieszyński; oskarża zastępca prokuratora Czerny; broni dr

Goldhammer z Tarnowa. Rozprawa potrwa kilka dni.

Kraków i Podgórze wobec targów na bydło.

Ze sfer podgórskiej Rady miejskiej otrzymujemy następujące pismo, z prośbą o zamieszczenie:

W sprawie zużytkowania budynków kontumacyjnych w Krakowie, umieścił p. Henryk Wielowiejski w numerach 273 i 289 wydania porannego „Czasu" pismo, które ze strony m. Podgórza wymaga odpowiedzi.

W piśmie tem zastanawia się p. Wielowiejski nad koleją losów, jakim budynki kontumacyjne uległy w latach ostatnich i dochodzi do konkluzyi, że dla Krakowa jedynem wyjściem z kłopotliwego położenia jest: reaktywowanie targu wołowego na Prądniku Białym. Oczywista, że Podgórza nie uważa się za powołane do zabierania głosu pod względem korzystnego używania budynków, w których Kraków znaczne zinwestował kapitały. Powiemy więcej: nie dziwią nas bynajmniej usiłowania, podejmowane w kierunku bogdaj skąpej fruktyfikacyi kapitałów, które od lat leżą odłogiem; być nawet może, że projekt p. Wielowiejskiego znajdzie w Krakowie poparcie. Decyzyę w tej mierze zostawić musimy i zostawiamy swemu sąsiadowi po lewej stronie Wisły.

Wszelako p. Wielowiejski w swem piśmie wspomniał o „konkurencyi m. Podgórza, które zaprowadziło na swym targu kasę targową i zaliczkową" i przywdział togę orędownika rzeźników, padających ofiarą „wyzysku" m. Podgórza. To wymaga odparcia ze strony m. Podgórza, odparcia, które postawi w należytem oświetleniu stosunek tegoż miasta do Krakowa pod względem targów na bydło. A do tego jesteśmy tembardziej zniewoleni, że osobom niewtajemniczonym zdawaćby się mogło, że Podgórze, idąc w ślady Krakowa i wzorując swoje targi na targach krakowskich, powołało do życia konkurencyę, która współdziałała w szeregu czynników niekorzystnych dla sąsiedniego miasta. Tak nie jest. Podgórze na polu targów, a w szczególności targów na bydło, ma za sobą tradycyę lat dziesiątków, w sobie zaś warunki, które nadają mu pierwszorzędne znaczenie pod względem targowym.

I nie spekulacya wywołała u nas szerszego stylu targi; nie pomysłowość je stworzyła; one wytworzyły się same, wytworzyły się pod wpływem przyrodzonych warunków, sprzyjających w niesłychanym stopniu rozwojowi targów na bydło. Upatrywać zatem w Podgórzu niepowołanego współzawodnika, znaczy zapoznawać warunki miejscowe, które są podwaliną powodzenia targów wszelakich. O tem każdy powinien pamiętać, kto rzucić chce projekt uruchomienia kapitałów, drzemiących w budynkach kontumacyjnych, a nawet reformator targów w guście p. Wielowiejskiego, winien liczyć się z targami podgórskiemi, jako czynnikiem wielkiej wagi, nie zaś wyrzucać je nieoględnie poza nawias kombinacyj.

Wierzymy tak dalece w zdrowy zmysł Rady m. Krakowa, że przestrogi wszelkie uważamy za zbyteczne. Doświadczenie jest w tej mierze najdosadniejszem „memento". I przed trzema laty rozwijano wspaniałe projekta, rozdymano żagle, a popłynięto w krainę iluzyi. A iluzya była tem boleśniejsza, że hodowcy krajowi stracili wszystko, gmina m. Krakowa nie uzyskała nic, a z ogólnego zamięszania wynurzył się znowu p. Wielowiejski ze zwojem nowych projektów.

Wierzymy w dobrą wolę p. Wielowiejskiego, ale nie wierzymy w cudowną moc jego planów reformatorskich, bo rzeźnicy lgną do targów podgórskich, gdzie mają wszelką wygodę, gdzie magistrat z każdem ich życzeniem liczy się troskliwie i ile możności je uwzględnia. Dlatego wywołała u nas niemałe zdziwienie wiadomość, że rzeźnicy rzekomo „skarżą się na brak targu w Krakowie i wyzysk ze strony m. Podgórza". Czy wyzyskiem jest, że rzeźnik obecnie ponosi o wiele mniej wydatków, niż w Krakowie, gdy związek hodowców bydła twarde stawiał warunki?

Że kilku rzeźników „ad captandam benevolentiam" dla projektów p. Wielowiejskiego wniosło prośbę do Rady m. Krakowa, temu się nie dziwimy wcale. Pojmujemy, gdy ze stanowiska interesów miasta Krakowa spogląda się niechętnem okiem na wzrastające stopniowo targi podgórskie; pod tym względem trudno ustrzedz się błędów wypływających ze względów czysto lokalnej natury. Wszelako ze stanowiska ogólnego, krajowego, ze stanowiska hodowców krajowych, w imieniu których p. Wielowiejski przemawia z namaszczeniem, każdy nieuprzedzony obserwator życzyć winien powodzenia targom podgórskim i cieszyć się, że Podgórze stało się ogniskiem targów dotąd nieznanych, ogniskiem kipiącem życiem i wytwarzającem warunki dla wielkich, a w interesie naszych hodowców nieodzownych targów krajowych na bydło.

Nam więc nie o błahą konkurencyę idzie, my zdążamy do celu większego, a zdążamy konsekwentnie, z planem, z świadomością zadań i trudności, które zwalczać wypadnie. Tego zaś celu nie zaczerpnęliśmy z przykładów dostarczanych przez Kraków, on nastręczył się nam z położenia i z warunków przyrodzonych naszego miasta. Temu też celowi reprezentacya miasta Podgórza znaczne poświęca kapitały, a czyni to w tem przeświadczeniu, że działając w uprawnionym zakresie interesów własnych, popiera zarazem ważną i doniosłą w następstwach sprawę krajową, bo sprawę powołania do życia targów krajowych na bydło. Dlatego gmina m. Podgórza w usiłowaniach swych liczy na dobrą wolę każdego, co z pęt interesów lokalnych wznieść się potrafi na wyżynę dobra ogólnego, i żałuje, że p. Wielowiejskiego, rzecznika hodowców krajowych, nie widzi po swej stronie w sprawie, w imię której publicznie i uroczyście przemawia.

dr. m. p.

Zastrzegając sobie w tej sprawie głos na później, zamieszczamy powyższe pismo, hołdując zasadzie „audiatur et altera pars". Sądzimy zresztą, że tylko w drodze obopólnej wymiany opinii załatwić będzie można kwestyę pierwszorzędnej dla Krakowa wagi.

Przyp. red.

Poczta i kolej wobec świąt Bożego Narodzenia.

Z dyrekcyi poczt otrzymujemy pismo z prośbą o wskazanie niektórych szczegółów publiczności naszej. Z powodu zbliżających się świąt i zwiększonego ruchu pocztowego w niedzielę dnia 22 b. m. spoczynek niedzielny będzie ograniczony o tyle, że przez dwie godziny po południu będą przyjmowane i wydawane pakunki. Rozwożenie pakunków do domów odbywać się będzie tak, jak w dniach poprzednich. Natomiast dnia 25 i 26 b. m. mają być lokale urzędowe otwarte dla publiczności tylko tak długo, jak w niedziele.

Dyrekcya poczt prosi dalej publiczność, ażeby przesyłki pocztowe były zabezpieczone od oderwania się adresu, ażeby przy przesyłkach, zawierających ryby, masło itp. przedmioty, wydzielające ze siebie wilgoć lub tłuszcz, oprócz zwykłego należycie przymocowanego, lub na samej przesyłce napisanego adresu z dokładnem podaniem zawartości i z dopiskiem „przedmiot podlegający zepsuciu", zawierały taki sam adres, umieszczony wewnątrz przesyłki, lub na osobnej tekturze, którą do przesyłki trwale przymocować należy. Niemniej pożądanem jest, ażeby przy przesyłkach do większych miast (Lwów, Kraków), w których opłaca się podatek akcyzowy, zawartość, podlegająca temu podatkowi, tak na samej przesyłce, jak i na liście przesyłkowym podaną była w ilościach przyjętych w taryfie podatku spożywczego, ażeby tym sposobem ułatwić wymierzenie opłaty akcyzowej bez otwierania przesyłek.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Ze względu na zwiększony ruch osobowy z powodu świąt, kursować będą nadzwyczajne pociągi. I tak: W dniach 22 i 23 grudnia pociąg pospieszny ze Lwowa do Krakowa, następnie pociągi osobowe z Krakowa do Tarnowa, z Krakowa do Suchy przez Podgórze-Płaszów i z Oświęcima do Podgórza-Płaszowa; nadto dnia 22 grudnia pociąg osobowy z Krakowa do Lwowa. Dnia 27 grudnia i 2 stycznia pociąg osobowy z Tarnowa do Krakowa; dnia 1 stycznia pociąg osobowy z Chabówki do Krakowa. Oprócz tego będą niektóre pociągi osobowe kursowały w dwóch częściach, a mianowicie: Dnia 22 i 23 grudnia pomiędzy Krakowem a Rzeszowem; dnia 23 bm. z Tarnowa do Krakowa; dnia 24 z Rzeszowa do Krakowa i z Krakowa do Tarnowa; dnia 27 z Rzeszowa do Krakowa i 2 stycznia z Tarnowa do Krakowa. Czas jazdy tych nadzwyczajnych pociągów ogłoszony jest na osobnych plakatach.

Głosy publiczne.

Wyjaśnienie.

Proszę Szanownego Pana Redaktora, by raczył umieścić w swem poczytnem piśmie, co następuje:

Wobec zarzutów, czynionych mi przez Redakcyę „Wieku XX", oświadczam, iż pismo to mylnie identyfikuje mnie z osobą p. Bagnickiego, znanego publicysty rosyjskiego, propagującego połączenie się Polaków z Rosyą i sojusz przeciw Niemcom, że z tym panem nie mam nic wspólnego, oprócz podobnie brzmiącego nazwiska i że nigdy w życiu nie umieściłem w żadnem z pism rosyjskich ani literki, nie mówiąc o artykułach. Wobec ciężkich i uwłaczających mi zarzutów redakcyi „Wieku XX", zażądałem natychmiastowego sądu honorowego.

Pozostaję z głębokim szacunkiem

Cz. Bagieński.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Trzeci konkurs krakowskiego Towarzystwa „Polska sztuka stosowana".** Wydział Towarzystwa ogłasza konkurs na projekt półki do książek na warunkach następujących:

1) Projekty winny być pracami samodzielnemi o charakterze polskim, zastosowane do wykonania w drzewie gładkiem lub ozdobionem rzeźbą, malowaniem lub wykładaniem (intarsyą). Półka może być wiszącą albo stojącą, długość jej nie ma przenosić 1 m. 20 ctm.

2) Rysunek ma być wykonany w skali 1 : 5 w trzech rzutach z uwidocznieniem potrzebnych przekrojów. Autor pracy nagrodzonej obowiązany będzie w razie wykonania półki dostarczyć rysunków, potrzebnych do roboty warsztatowej.

3) Nagroda za najlepszą pracę wynosi 50 koron.

4) Praca nagrodzona staje się własnością Towarzystwa, również zastrzega ono sobie pierwszeństwo co do nabycia innych prac, na konkursie wyróżnionych.

5) Wyróżnione projekty mogą pozostać w Towarzystwie, które przyjmuje na siebie pośrednictwo między autorem a publicznością, co do wszelkich praw autorskich.

6) Sąd konkursowy stanowi komisya rozpoznawcza Towarzystwa.

7) Nadesłane prace będą wystawione w Towarzystwie przez dni 14.

8) Prace opatrzone być mają godłem, które znajdować się winno na opieczętowanej kopercie, zawierającej nazwisko i adres autora.

9) Termin nadsyłania projektów pod adresem Towarzystwa (Muzeum Narodowe w Krakowie) upływa dnia 1 lutego 1902 roku o godzie 12 w południe

— **Z teatru** komunikują nam: Dzisiaj odbyła się próba generalna z „Krzyżaków" Sienkiewicza w przeróbce scenicznej p. Adolfa Walewskiego. — W sztuce tej grać będzie cały personal męski oraz panie: Przybyłko, Wysocka, Senowska, Wójcicka, Sokolicz i Teodorowicz. Muzykę ustępów śpiewnych skomponował p. Michał Świerzyński.

— **„Francesca di Rimini"**, nowa tragegya Gabryela d'Annunzio, odegraną została w tych dniach w Rzymie. Autor przedstawia w swej sztuce tragiczne losy sławnej pary kochanków, Franceski Rimini i Paola Malatesty, którą Dante unieśmiertelnił w swem arcydziele.

Sztuka z powodu swej przewlekłości i ubóstwa akcyi nie doznała powodzenia, pomimo że wspaniały język autora i wyborna gra Eleonory Duse i Gastona Delvini były gorąco oklaskiwane. W pierwszem przedstawieniu premiery d'Annunzia uczestniczył cały literacki i artystyczny Rzym, aby złożyć hołd znakomitemu tragikowi.

— **Niemcy o sztuce polskiej.** Czasopismo artystyczne „Illustrirte Kunstrevue" rozesłało do kilkunastu wybitnych malarzy polskich zaproszenia o nadesłanie autobiografii, portretu, oraz kopij fotograficznych celniejszych obrazów. Redakcya zamierza wydać numer poświęcony sztuce polskiej.

— **Leon Tołstoj** napisał nowy dramat p. t.: „Miodowy tydzień". Sztuka ma być niebawem wystawioną w nowym teatrze w Moskwie.

— **Nowe dzieło Nietzschego** p. t. „Der Wille zur Macht", ostatnia praca zmarłego niedawno filozofa niemieckiego, napisana przez niego przed chorobą, która pozbawiła go zdolności do pracy, wyszła świeżo z druku w Berlinie, staraniem siostry genialnego pisarza.

Dział ekonomiczny.

Zarząd Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie ukonstytuował się na posiedzeniu dnia 15 b. m. wybierając: przewodniczącym dra Wacława Domaszewskiego, I zastępcą przewodniczącego dra Bronisława Łozińskiego, drugim dra Aleksandra Małaczyńskiego, sekretarzem Leopolda Baczewskiego, zastępcą sekretarza dra Huberta Wiglitzky'ego; członkami wydziału administracyjnego: Komersa Wojciecha, dra Małaczyńskiego Aleksandra, Rozwadowskiego Franciszka, a ich zastępcami: Chołoniewskiego Stanisława, Baczewskiego Leopolda, Dmyterkę Teodora; członkami komisyi rewizyjnej: dra Fedorowicza Mikołaja, Fischera Michała, Tomickiego Józefa, a ich zastępcami: Krasuckiego Mikołaja, Schmircha Ignacego, Smajeka Kazimierza; członkami wydziału pensyjnego: Komersa Wojciecha, Krasuckiego Mikołaja, Tomickiego Józefa.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 20 grudnia. Wydział krajowy postanowił podwyższać płace dyurnistom, którzy w Wydziale krajowym dotychczas pobierali najwyżej 2 K dziennie. Teraz trzech otrzymywać będzie 3 K, pięciu 2·80, pięciu 2·40, reszta od 1·60 do 2 K dziennie.

Urzędnicy manipulacyjni i rachunkowi Wydziału krajowego postanowili wnieść do Sejmu o podwyższenie płac i o nadanie im nazw, jakie mają urzędnicy manipulacyjni państwowi 9, 10 i 11 rangi. Postanowiono też prosić o podwyższenie adjutum dla aplikantów manipulacyjnych z 1000 na 1200 K i wliczenia im lat, spędzonych na aplikanturze, do emerytury.

Włościanie Polacy z Zubrzy pod Lwowem złożyli kilkadziesiąt koron na Wrześnię.

Prezesem Zakładu ubezpieczeń od wypadków wybrany został ponownie p. Domaszewicz, zastępcą radca Bronisław Łoziński.

Papież mianował prof. uniw., Bazylianina ks. Sarnickiego, honorowym prałatem z krzyżem i pastorałem. Dzisiaj arcybiskup Szeptycki ogłosił to odznaczenie w klasztorze Bazylianów.

Na wszystkich wydziałach tutejszego uniwertytetu immatrykulowało się tego roku nowych słuchaczy: 109 na wydziale filozoficznym, 15 na teologicznym, 16 na medycznym, 262 na prawniczym. Razem więc o 220 mniej niż w roku zeszłym, a to wskutek secesyi Rusinów.

Cenzura teatralna z jutrzejszej premiery Rossowskiego „Za siódmą górą za siódmą rzeką" wykreśliła wszelkie choćby najlżejsze aluzye do obecnego położenia Polaków.

Warszawa, 20 grudnia. Tutejszy angielski konsul donosi „Kuryerowi Warszawskiemu", że na uczynione przez niego propozycye rządowi angielskiemu co do zakupna koni dla wojsk angielskich w południowej Afryce w Królestwie polskiem, dotychczas nie otrzymał odpowiedzi. — Wobec tego wszelkie pogłoski o transportach koni z Królestwa do południowej Afryki są bezpodstawne.

Wiedeń, 20 grudnia. Cesarz zwiedził dziś wystawę gwiazdkową, urządzoną przez „Kunst-Gewerbe Verein".

Nowy Jork, 20 grudnia. Z Buenos Ayres donoszą, że poseł chilijski wyraził przekonanie, iż załatwienie sporu między Argentyną a rzeczpospolitą Chilijską będzie wkrótce w sposób pokojowy dokonane.

Z nadużyć podatkowych.

Podhajce, 20 grudnia. Toczył się tu proces przeciw kilkudziesięciu chłopom z rozmaitych stron powiatu podhajeckiego, których oskarżono za to, że mówili, iż kasyer urzędu podatkowego Rott pobiera więcej podatku, niż się należy. Wszystkich chłopów uwolniono, gdyż przeprowadzili dowód prawdy.

Przygotowania sejmowe.

Lwów, 20 grudnia. Wydział krajowy postanowił na dzisiejszem posiedzeniu, ponieważ nie ma pewności czy się Sejm zbierze przed końcem kwietnia, przedłożyć Sejmowi w czasie tegorocznej trzydniówki prowizoryum budżetowe nie na trzy miesiące, ale na cztery, po koniec kwietnia.

Z sensacyi o Morskiem Oku.

Lwów, 20 grudnia. Z najlepszego, nie ulegającego wątpliwości źródła dowiaduję się, że w instrukcyi dla żandarmeryi austryackiej nad Morskiem Okiem był jeszcze jeden ustęp, o którym nikt nie wiedział dotychczas, a mogący ogół równie zaniepokoić jak znane polecenie, aby sporny obszar uważać za węgierski. Mianowicie polecono żandarmeryi austryackiej w razie jakiegoś sporu granicznego bezwzględnie nieść pomoc żandarmeryi węgierskiej.

Awantura Rusinów z moskalofilami.

Lwów, 20 grudnia. Burzliwego „św. Mikołaja" obchodzili Rusini lwowscy. Mianowicie w „Narodnym Domu" odbywała się uroczystość dla dzieci ruskich, którą zagaił przemową p. Monczałowski, współpracownik „Hałyczanina". Ten pan jednak, zamiast po rusku, zaczął mówić po rosyjsku, za co w odpowiedzi z galeryi, zapełnionej przeważnie studentami, zabrzmiała pieśń: „Szcze ne wmerła Ukraina". Monczałowski musiał przerwać swą przemowę, a na galeryę udało się trzech stróżów i kilku moskalofilskich akademików, którzy rzucili się na młodzież, zrzucając jej czapki i bijąc.

Wreszcie udało się im opróżnić galeryę, gdy w tem powstała panika z innego powodu; rozeszła się wieść, że studenci postanowili z zewnątrz powybijać szyby sali. Moskalofile uciekli się do pomocy policyi, która pospieszyła w wielkiej liczbie na pomoc i tak uroczystość wśród ogólnego niepokoju i zamieszania dobiegła do końca.

Izba panów.

Wiedeń, 20 grudnia. Izba panów zebrała się dzisiaj o godzinie 1 w południe na posiedzenie. Obrady toczą się nad prowizoryum budżetowem.

Schoenburg ubolewa, że Izba panów znów nie może obradować nad normalnym budżetem, lecz tylko nad prowizoryum budżetowem. Tak samo byłoby rzeczą konieczną obradować w drodze parlamentarnej nad taryfą cłową, aby rząd przy rokowaniach z zagranicą miał odpowiednie podstawy. Wina tego spada na nasze stosunki parlamentarne, które znajdują się w stadyum powolnej rekonwalescencyi, a chodzi o to, aby ta rekonwalescencya była szybszą. Mowca omawiał następnie sprawę ugody z Węgrami.

Ks. Zschokke ubolewa nad hasłem „Los von Rom" zwróconem przeciw wierze katolickiej i przeciw kongregacyom i zakonom działającym w duchu ludzkości.

Po nim zabiera głos ks. Auersperg.

Następnie zabrał głos prezydent gabinetu dr Koerber.

Posiedzenie trwa dalej.

Rozwiązanie Izb handlowych.

Berno, 20 grudnia. Gazeta urzędowa ogłasza rozwiązanie Izb handlowo-przemysłowych w Bernie i Ołomuńcu z dniem 26 b. m., oraz nowe wybory w przeciągu 3 miesięcy. Izba berneńska odbyła ostatnie posiedzenie w obecnym składzie. Prezydent Gomperz zaznaczył, że Izbę czeka praca w odnowieniu traktatów handlowych, co staje się jeszcze cięższem z powodu przedłożenia niemieckiej taryfy cłowej, oraz w zawarciu ugody z Węgrami, którą w myśli wspólności cłowej z Węgrami trzeba oprzeć na sprawiedliwej dla obu połów podstawie.

Ołomuniec, 20 grudnia. Na posiedzeniu Izby handlowej prezydent Brandhuber po przemowie na temat stosunków ekonomicznych Austryi podał do wiadomości członków dekret, rozwiązujący Izbę. Prezydent podniósł potrzebę zawarcia traktatów handlowych przed czerwcem 1902 r., ażeby nie wejść w kolizyę z tak zwaną klauzulą Szella.

Opawa, 20 grudnia. Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie Izby handlowej. W odczytanem sprawozdaniu prezydyum Izby wyrażonem zostało życzenie, ażeby Rada państwa usunęła na bok spory narodowościowe, a z całą energią poświęciła się sprawom ekonomicznym.

Leoben, 20 grudnia. Ostatnie posiedzenie dawnej Izby odbyło się wczoraj.

Wiedeń, 20 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu wiedeńskiej Izby handlowo-przemysłowej dał prezes jej, Mauthner, rzut oka na działalność Izby i przedstawił życzenia co do ugody z Węgrami, wykończenia taryfy cłowej i zawarcia traktatów handlowych.

Praga, 20 grudnia. „Prager Abendblatt" ogłasza, że rozporządzeniem ministerstwa handlu Izby handlowe i przemysłowe zostały rozwiązane z dniem dzisiejszym. Równocześnie pojawiły się w dzienniku ustaw krajowych dla Czech nowe ordynacye wyborcze dla Izb handlowych i przemysłowych w Pradze, Libercu, Chebie, Pilznie i Budziejowicach.

Z kół czeskich.

Praga, 20 gśudnia. Komitet wykonawczy stronnictwa młodoczeskiego zbierze się tutaj dnia 27 b. m.

Podział dyecezyi praskiej.

Praga, 20 grudnia. Niemieckie duchowieństwo przygotowuje memoryał co do podziału dyecezyi w Czechach, na czeską i niemiecką. Agitacya w tym kierunku wyszła z kół narodowo-niemieckich.

Cesarz austryacki w Rzymie.

Wiedeń, 20 grudnia. Niektóre pisma doniosły, że cesarz Franciszek Józef wkrótce odwiedzi Rzym i dlatego toczą się obecnie rokowania, aby najpierw odwiedzić mógł króla, a potem dopiero papieża. Otóż w sferach dobrze poinformowanych zaprzeczają ogółem wiadomości, jakoby cesarz miał pojechać do Rzymu.

Ks. Nikita w Petersburgu.

Petersburg, 20 grudnia. Z powodu imienin cara odbyło się wczoraj nabożeństwo, parada i śniadanie, podczas którego car wzniósł toast na cześć wojsk, odpowiedział w. ks. Włodzimierz. Potem car wzniósł toast na cześć ks. Nikity Czarnogórskiego. Para carska po śniadaniu wróciła do Carskiego Sioła.

Wenezuela i... Niemcy.

Londyn, 20 grudnia. Z Waszyngtonu donoszą:

Niemiecki poseł odwiedził wczoraj sekretarza Haya. Donoszą, że w rozmowie tych dostojników postanowiono, iż wkrótce nastąpić ma manifestacya floty niemieckiej na wodach Wenezueli i że port Laguayra ma być przez niemieckie wojska zajęty. — Jeżeli prezydent Castro wypowie Niemcom wojnę, to Stany Zjednoczone Ameryki północnej zachowają się neutralnie.

Pisma wenezuelskie prą do wojny. Rządowa „Republique de Venezuela" pisze, że rząd niemiecki był poinformowany widocznie bardzo źle, skoro sądził, że widokiem kilku okrętów zdoła wymusić posłuch dla żądań niemieckich. Wenezuela — pisze to pismo — jest niepodległem państwem i niepodległości swej będzie bronić.

Nafta w Afryce.

Londyn, 20 grudnia. „Daily Thelegraph" donosi z Kaira:

Technicy, zajęci od dwu lat wierceniem w okolicy Suesu, natrafili w głębokości 2115 stóp na bardzo wielkie pokłady nafty. Gdy się zbliżono do źródeł nafty, nastąpił silny wybuch gazów, połączony z detonacyą. Wybuch zniszczył szyb wiertniczy. Geolodzy sądzą, że źródła nafty, na jakie natrafiono, będą obfite.

Roseberry.

Londyn, 20-go grudnia. Jeden z przywódców stronnictwa liberalnego, Asquith, wygłosił w Wolwerhampton mowę, w której wyraził zadowolenie z powodu powrotu lorda Roseberryego do życia politycznego. Asquith zaznaczył konieczność reform, do których stronnictwo liberalne jest przygotowane.

Londyn, 20 grudnia. „Times" donosi z Brukseli:

Dr Leyds zaprzecza twierdzeniom Roseberry'ego, zawartym w jego ostatniej mowie, jakoby Boerowie obchodzili się w sposób nieludzki z ludnością tubylczą i jakoby bili i mordowali pośredników pokojowych. Dr Leyds twierdzi, że każdy Anglik, który się wylegitymował, iż jest pośrednikiem pokojowym ze strony angielskiej, doznawał u Boerów dobrego przyjęcia. — Morgendal, który został na rozkaz Deweta rozstrzelany, nie był pośrednikiem pokojowym.

Anglicy i Boerzy.

Londyn, 20 grudnia. „Standard" donosi, że oprócz 2000 ludzi, którzy w styczniu 1902 r. wysłani będą do południowej Afryki, postanowiono wysłać także dalszych 1000 żołnierzy w terminie późniejszym.

„Daily Mail" donosi, że od czasu zaprowadzenia stanu oblężenia w portach Kolonii Przylądkowej zmniejszył się przypływ obcych z Europy (ochotników), którzy zasilali szeregi Boerów.

Graaf-Reinert, 20 grudnia. Dziś rozpoczął się proces przeciw Schepersowi, komendantowi Boerów, oskarżonemu o zamordowanie Anglika Arsona, o zniszczenie pociągu kolejowego i o rozmaite okrucieństwa wobec Anglików.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 20 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 651·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 664·—. Akcye Anglobanku 281·—. Akcye Unionbanku 546·—. Akcye Länderbanku 422·—. Akcye Bankvereinu 412·—. Akcye Bodencredit 885·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 653·75. Akcye kolei południowej 69·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. 276·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. 271·—. Akcye kolei Elbethal 465·—. Akcye kolei Północnej —.—. Akcye kolei Czerniowieckiej 531.50. Akcye Alpiny 383·—. Akcye Rima Muranyi 465·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1385·—. Akcye fabryki broni 285·—. Akcye tureckie tytoniowe —·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 92·85. Renta majowa 99·—. Austryacka renta koronowa 95·95. Węgierska renta koronowa 94·25. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 9 ·90. 4% Listy Banku krajowego 92·—. 4½% Listy Banku krajowego 99·—. 4% Listy Banku hipotecznego 90·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 97·75. 5% Listy Banku hipotecznego 109·50. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 97·—. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 93·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 87·50. Losy tureckie 100·00. Marki 117·25. Ruble 253.00.

Usposobienie było przeważnie chwiejne. — Montany z powodu pogłoski o rozbiciu rokowań kartelu żelaznego słabsze. Lombardy notowano z końcem wyżej.

Cukier (spokojny) 18·80. Spirytus (niezmien.) 35·60. Nafta (niezm.).

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 20 grudnia 1901 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 —	254 50
Marki niemieckie	116 80	117 40
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109 25	110 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97 50	98 50
4% „ „ „ „	89 75	90 75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99 —	99 75
4% „ „ „ „	91 75	92 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93 50	94 50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	91 50	92 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96 60	97 60
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 25	94 25
4½% „ miasta Lwowa	97 25	98 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101 —	102 —
4½% „ „ „ „	98 80	99 50
4% „ kolejowe	91 75	92 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	75 —	80 —
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
„ „ hipotecznego „ „	548 —	552 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ kolei Karola Ludwika	430 —	433 —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	531 —	534 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta pap.	99 —	99 50
4 2/10% „ „ srebrna	98 90	99 40
4% renta koronowa austryacka	95 80	96 30
4% „ „ węgierska	94 15	94 60
4% renta austracka w złocie	118 60	119 10
4% „ węgierska w złocie	118 50	119

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.